

O muzyce, wierze i fotografii z Dariuszem Malejonkiem

Michał Czernichowski

Czwartego grudnia 2009 roku w kieleckim WDK'u odbyła się „Gala Wolontariatu”, na której osobom szczególnie zasłużonym zostały wręczone „Oskary Wolontariatu”. Impreza została uwieczniona koncertem rockowej grupy 2tm23. Przed koncertem udało mi się porozmawiać z Maleo, niegdyś muzykiem takich formacji jak Kultura, Izrael, Armia, Moskwa, założycielem grupy Houk, Maleo Reggae Rockers i współtwórcą Arki Noego. Oto zapis rozmowy:

Michał: Powstałcie w specyficzny sposób: kilku muzyków rockowych nagle spotkało w życiu Boga. Zebraliście się razem. Dlaczego wybraliście nazwę Tymoteusz?

Maleo: - Nie „Tymoteusz”. To jest taka potoczna nazwa, natomiast nazwa zespołu to 2tm2,3. To jest cytat listu Św. Pawła do Tymoteusza. Drugi list, rozdział drugi wers trzeci. Ten wers mówi o tym żeby wziąć udział w tru-



dach i przeciwnościach jako... i tu tłumaczenia są trochę różne, bo tłumaczenie „tysiąclatki” jest inne, a tłumaczenie dosłowne trochę inne: „Znoś ze mną trudy jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa”. Ale ten żołnierz to nie znaczy, żeby strzelać za wiarę, tylko żeby walczyć na tym froncie duchowym. Niech bierze na siebie rany innych, jakby sam się nadstawia za innych, bierze na siebie grzechy, modli się. Oczywiście to nie znaczy, że my jesteśmy tacy, ale to jest taki jakby drogowskaz dla nas.

Czyli rozumiem, że nie chcecie zdobyć pierwszych miejsc na listach przebojów?

- (śmiej) Każdy by chciał. Jeżeli dadzą, to będzie fajnie, ale nie robimy tego pod tym kątem. Żartobliwie: nasze teksty są wydane w największej ilości na świecie, mają najwięcej tłumaczy i najlepszego Autora. To nie są nasze teksty, ale my je śpiewamy. Muzyka jest oczywiście kwestią gustu, czy się podoba czy nie.

Grasz i śpiewasz od lat w różnych zespołach. Czy wyobrażasz sobie dzień, w którym przejdziesz na taką jakby muzyczną emeryturę?





- Od muzyki nie ma emerytury. Uważam, że dobry bluesman czy dobry wykonawca reggae im starszy tym lepszy. Jeżeli jeszcze nie ma Alzheimera albo Parkinsona, to może grać do śmierci nawet. Muzyka reggae czy muzyka bluesowa nabiera swojej mocy, swojej szlachetności dopiero z biegiem lat. Muzyka rockowa... niekoniecznie, taką muzykę gra się najlepiej... ja wiem, może do pięćdziesiątki? Chociaż np. Rolling Stones-i jako wyjątek potwierdzają regułę.

Tomasz Budzyński w „Radykalnych” wspominał, że po nawróceniu spotykały go nieprzyjemne sytuacje na koncertach Armii. Czy też spotkałeś się z takimi sytuacjami?

- Znaczą kilkanaście lat temu, kiedy zaczynało się to wszystko, to niejedną taką sytuację miałem. Natomiast ostatnio absolutnie nie.

Żyjemy w trudnych czasach. Świat stał na głowie, często zło nie jest już postrzegane jako zło. Co Twoim zdaniem jest najważniejsze, czego się w życiu trzymać, żeby nie zwariować?





- Boga. Myślę, że trzeba się trzymać Boga i Jego słowa. Dla mnie na przykład Psalmy... Psalmy, jest napisane, że są lampą dla stóp. Tu chodzi o to, że konkretnie... nie lampą tam dla umysłu itp. Tylko konkretnie, dają światło na drodze po której się idzie w konkretnych sytuacjach życiowych. Dlatego dobrze jest czytać codziennie Psalmy, bo one dają takie światło na życie. Oczywiście nie tylko Psalmy, ale generalnie polecam je na początek.

Prawie pół roku temu wydałeś swoją drugą płytę z Maleo Reggae Rockers.

- Trzecią...

Tak trzecią, drugą taką popularniejszą...

- ...bo w sumie, to czwartą. Pierwsza była Za-Zi-Zu, później była koncertówka z płyty, dalej „Reggaemova” i teraz „Addis Abeba”.

Zagrałeś już część trasy po wydaniu nowej płyty. Jak jest ona przyjmowana?

- Bardzo dobrze. Płyta ogólnie bardzo dobrze się przyjęła, sprzedała się już w ponad 10 000 egzemplarzy, więc bardzo dobry wy-



nik jak na te czasy. Grana jest w wielu rozgłośniach, bardzo się z tego cieszę.

Co stało się z zespołem Houk?

- Houk miał swój jakby czas trwania. W tym momencie nie istnieje, część ludzi już odeszła z tego świata w sposób taki... dramatyczny, że się tak wyrażę. Dlatego nie ma w tej chwili jakby żadnego imperatywu, żeby zespół wskrze-

szać. Ale nie mówię, że nigdy to się nie stanie. Na razie nie.

Pamiętasz jakiś wyjątkowy koncert, na którym stało się coś szczególnego?

- To bardzo wiele się stało szczególnego. Były takie koncerty, gdzie naprawdę czuło się taką obecność Ducha. Dla mnie dobry koncert to taki, po którym ludzie wychodzą zadowoleni, z nadzieją w sercach, idą do tego świata i mają



nadzieję, że jest Bóg nad tym wszystkim, życie ma sens. Jest Ktoś nad tym wszystkim, kto kocha grzesznika. To jest dla mnie takie najważniejsze, żeby o miłosierdziu Boga też właśnie mówić.

Graliście również na Woodstocku.

- Graliśmy na Woodstocku, nie raz zresztą. To jest niesamowite uczucie, gdy się gra dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi, nawet dwustu, trzystu tysięcy. Przyjęli nas bardzo dobrze. Wydarzenie, jakiego się nie zapomina. Ja najbardziej lubię grać w klubach, gdzie jest taki kontakt z ludźmi, to jest takie sprzężenie zwrotne, że ludzie dają nam, a my dajemy ludziom. Czasem na wielkim koncercie też taka atmosfera może się zdarzyć.

Masz jakieś ulubione miasta, w których lubisz grać?

- Wiesz co, nie... w Polsce generalnie ludzie nas bardzo dobrze przyjmują. Jest czasem różnica temperamentów, lubię południe Polski, wschód, tam ludzie są tacy naprawdę żywiołowi, dają z siebie wszystko i to jest takie obopólne.

Więc pytanie, na które może być tylko jedna odpowiedź: lubisz grać w Kielcach?

- Nie no w Kielcach zawsze lubiłem grać i lubię. Pamiętam już ileś tam razy grałem na miasteczku studenckim, na takiej stołówce słynnej przerobionej na salę koncertową, tam zawsze też były świetne koncerty. A tu gram po raz pierwszy.

Nie byłbym sobą, gdybym nie zadał tego pytania: czy robisz zdjęcia?

- Znaczy tak, ja robię zdjęcia amatorsko-reportersko. Jeśli coś chce zachować, jakieś zdarzenia, jakąś chwilę czy osobę. Profesjonalnie fotografią zajmuje się moja żona, która jest fotoreporterem, więc robi dużo zdjęć, jest też grafikiem. Zrobiła np. wiele okładek płyt, zresztą do „Addis Abeba” też, poprzednią płytę również, niektóre płyty Arki Noego.

Dla mnie takim najfajniejszym miejscem, gdzie można zrobić niesamowite zdjęcia, to jest Afryka, gdzie niesamowite wszystko jest.

Masz jakiś ulubiony rodzaj zdjęć?

- Słuchaj, to zależy, wiesz... Lubię dobre zdjęcia po prostu. Każde zdjęcie, które mnie ruszy, ma jakiś przekaz. Czasem są to zdjęcia reporterskie np. z wojny, może to być niesamowity krajobraz. Ale najbardziej lubię fotografię ludzi... twarze ludzi, emocji. Ludzi niekoniecz-



nie takich pięknych z zewnątrz, ale często widać to piękno wewnętrzne.

Chciałbyś jeszcze coś powiedzieć naszym czytelnikom?

- Chciałbym wszystkich pozdrowić, życzyć dobrych Świąt i jeszcze lepszego Nowego Roku.

- Dzięki bardzo za rozmowę!

Dzięki!



ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA FORUM
<http://ckfoto.pl/forum>